

*Ks. Marian Rusecki*

**WARUNKI UBIEGANIA SIĘ O STOPNIE I TYTUŁ NAUKOWY.  
UWAGI PRAKTYCZNE<sup>1</sup>**

Według obecnej ustawy Ministerstwa Szkolnictwa o stopniach naukowych i tytule naukowym (Ustawa z 12.09.1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. nr 65, poz. 386); zmiana: Dz. U. z 1997 r. nr 43, poz. 272) są dwa stopnie naukowe: doktor i doktor habilitowany oraz jeden tytuł naukowy profesora. Magisterium jest nazywane tytułem zawodowym, nie jest więc stopniem naukowym. Istnieją następujące stanowiska uczelniane: asystent (przed doktoratem lub po doktoracie), adiunkt po doktoracie lub habilitacji, zdaniu egzaminu z dwóch nowożytnych języków obcych (jeden przed doktoratem) oraz opublikowaniu przynajmniej pięciu artykułów naukowych (gdy idzie o adiunkta). Są dwa stanowiska profesora: nadzwyczajnego i zwyczajnego. Stanowisko profesora nadzwyczajnego nadaje uczelnia doktorowi habilitowanemu legitymującemu się znacznym powiększeniem dorobku od habilitacji. Stanowisko profesora zwyczajnego może nadawać uczelnia wyższa lub odpowiednie organy do tego uprawnione, np. PAN, profesorowi tytularnemu.

Do uzyskania stopni i tytułu naukowego oraz stanowisk akademickich wymagane jest spełnienie odpowiednich warunków. Doktorat winien podejmować określony problem naukowy. Nie może to być „większe magisterium”, a habilitacja „obszerniejszym doktoratem”. Do doktoratu wystarczy monograficzne, ale krytyczne przedstawienie poglądów jakiegoś autora, albo też przekrojowe (czasowo i tematycznie) opracowanie jakiegoś problemu, co jest lepiej widziane.

---

<sup>1</sup> Powyższe uwagi odnoszą się głównie do nauk teologicznych.

Stopień naukowy doktora habilitowanego można osiągnąć na podstawie dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej. Trzeba tu wyeksponować pierwszy człon tego wymogu, czyli dorobek naukowy. Pragmatycznie przyjmuje się, że winien liczyć on ponad 10 rozpraw i artykułów naukowych, ale idących po linii dziedziny naukowej, z które ktoś się zamierza habilitować; nie może być on problemowo i tematycznie całkowicie rozstrzelony, gdyż habilitant winien być znawcą określonego sektora nauki.

W pracy habilitacyjnej winien być podjęty problem oryginalny, nowy, twórczy, zwykle o charakterze przekrojowym, gdyż w polskim ustawodawstwie dopiero habilitacja uprawnia do samodzielnej pracy naukowej i prowadzenia prac dyplomowych. Doktor habilitowany musi się odznaczać szerokim spektrum wiedzy z danej dziedziny. Można też w ramach rozprawy habilitacyjnej podjąć monografię o poglądach znaczących autorów, o ile ukaże się ich *novum*, pokaże się szeroką panoramę myśli na dany temat oraz stanowisko krytyczne, znamionujące własne przemyślenia.

Do tytułu naukowego profesora wymaga się: książki „profesorskiej”, oryginalnej w swej koncepcji, wnoszącej *novum* do nauki, wypromowanie co najmniej jednego doktora oraz znaczące pomnożenie dorobku naukowego z zakresu uprawianej dziedziny wiedzy. Nie może on być – jak o tym już mówiłem – tak zróżnicowany, że trudno określić, czym ewentualnie profesor się zajmuje, jaki jest jego główny przedmiot zainteresowań. Owszem, szerokie spektrum zainteresowań jest dobrze widziane, ale gdy brak zasadniczej orientacji na główny przedmiot zainteresowań i badań w tym zakresie, to trudno mówić o fachowości takiego profesora.

Powyższe wymogi wynikają z dotychczasowych przepisów, być może ulegną one zmianom, niestety, w kierunku liberalizacji dotychczasowych wymogów stawianych zdobywaniu stopni i tytułu naukowego. Faktem jest, że dotychczas ponad 10% prac habilitacyjnych i wniosków o tytuł naukowy odrzuca Centralna Komisja ds. Tytułów i Stopni Naukowych (kiedyś CKK), w tym także prace z zakresu teologii lub dyscyplin z nią ściśle związanych. Nie chodzi tylko o blamaż, ale o to, by prace pisane z tej dziedziny wiedzy stały na odpowiednim poziomie, nie tylko nie budziły wątpliwości, spełniały warunki minimum, ale by je przewyższały. W ten sposób możemy podnieść prestiż i rangę teologii, która ciągle w środowiskach naukowych jest nisko notowana.

*Ks. Marian Rusecki*